Wychodzi codziennie o 4-ej rano. Numer pojedyńczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Nr. 37

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie 250 mk., kwartalnie 750 mk., z odnoszeniem do domu mies. 270 mk., kwart. 810 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godziny 4-tej do 5-tej po południu

Reklamy: Przed tekstem 150 mk., w tekście 180 mk., za tekstem 150 mk. za wiersz. — Dla W. M. Gdańska i Prus Wschodnich 3 wzgl. 8 mk. niemieckich. — Dla zagranicy 5 wzgl. 15 mk. niemieckich. Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia inseratu.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy ośmiołamowy lub jego miejsce dla województw Pomorskiego i Poznańskiego 30 mk. Dla innych województw 45 mk.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz

Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980.

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, środa, dnia 8-go lutego 1922 r. | Telefon Nr. 50 i 51.

Kalendarz: Środa Jana z Maty, wyzn. Wschód słońca 8.33 zach. 5.56 wsch. ks. 28 zach. 5.7 — Czwartek: Apolonii. Wschód słońca 8.32 zach. 5.59 wsch. ks. 3.13 zachód 6.3.

Dnia 6 lutego rb. powiększył grono aniołków nasz najukochańszy jedyny synek

śp. Tadulek Ruciński

w drugiej wiośnie życia, o czem donoszą krewnym, znajomym i życzliwym w smutku pogrążeni

Rodzice.

Grudziądz, 6 lutego 1922 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę 8 bm. o g. 3 po pol. z domu żałoby Mickiewicza nr. 4 na cmentarz w parku miejskim.

Posiedzenie Sejmu.

Sprawy szkolnictwa. — 10-godzinne otwarcie sklepów bez przerwy południowej.

SEJM.

Warszawa. (Pat.) Sejm rozpatrywał wczoraj sprawy szkolne. W dyskusji wyjaśnień udzielił przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Mikuliński, oświadczając, że ustawa o budowie szkół musi powrócić do komisji skarbowo-budżetowej celem poczynienia w niej koniecznych zmian. Przewiduje ona na budowę szkół rocznie 90 miljardów marek, z czego połowę pokryć ma Skarb Państwa.

W dalszym ciągu dyskusji omawiano sprawę skasowania szkół ludowych a powołania powszechnych oraz organizacji złączonych ze szkołami średniemi i wyższemi.

Przeciwko zarzutom, jakoby Rząd prowadził do zniesienia szkolnictwa mniejszości narodowych oraz jakoby powodował się polityką partyjną na szkodę pewnych stronnictw, wystąpił wiceminister oświecenia publicznego Łupuszański. Dalej oświadczył on, że program szkolny nie przewiduje zredukowania sił fachowych i omawia przeciążenie dzieci.

Akcja budowy szkół jest przygotowana i budowa może być rozpoczęta z chwilą otrzymania kredytów.

Po wyczerpaniu ogólnej dyskusji rozprawy nad tą kwestją odroczono.

Przyjęto w głosowaniu wniosek do noweli o 8-godzinnym dniu pracy, głoszący, że czas otwarcia sklepów ustala się na 10 godzin bez zamykania w południe. Ustawę całą przyjęto w II czytaniu.

(Koniec sprawozdania podamy następnie, gdyż z powodu otrzymania sprawozdania zbyt późno, dziś w całości zamieścić go nie możemy. — Red.).

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski.

Życzenia Rządu i Sejmu Polskiego dla Piusa XI.

Warszawa. (AW.) Biuro prasowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych donosi: Według informacji, otrzymanych przez koła rządowe, natychmiast po wyborze Ojciec Święty Pius XI oświadczył kardynałom polskim, J. E. Ks. Arcybiskupowi Kakowskiemu i J. E. Prymasowi Dalborowi co następuje:

W osobach Waszych widzę przedstawicieli Polski. Błogosławię Jej i proszę jej synów, aby się za mnie modlili. Widziałem bowiem, jak w Polsce modlić się umieją. Powiedzcie Polakom, że kochałem ich i kochać będę drogą Polskę, za którą nigdy modlić się nie przestanę.

DEPESZA MINISTRA SKIRMUNTA.

Warszawa (Pat.) Biuro Prasowe Ministerstwa Spraw Zagraniczn. donosi: Minister Spraw Zagranicznych Skirmunt wysłał do kardynała-sekretarza stanu następującą depeszę:

Rada Ministrów poleciła mi prosić Waszą Eminencję o wyrażenie Jego Świątobliwości w imieniu Rządu Polskiego: Polska uważa za szczęśliwe zrządzenie Opatrzności, że na Stolicy Świętej zasiada Ten, który był w Polsce odrodzonej pierwszym Nuncjuszem Apostolskim, i żywi nadzieję, że Ojciec Święty raczy zachować dobre wspomnienia o tym kraju któremu poświęcał tyle uwagi, oraz prosi o udzielenie Apostolskiego błogosławieństwa. (—) Skirmunt, min. spraw zagr.

ŻYCZENIA SEJMU POLSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Marszałek Sejmu wysłał do kardynała sekretarza stanu następujący telegram:

Imieniem Sejmu Polskiego składam na ręce Waszej Eminencji wyrazy hołdu i gorących życzeń dla Ojca Św. Wyjątkowe tradycyjne węzły z Polską potęgują uczucia narodu polskiego dla Stolicy Apostolskiej.

Dowiadujemy się, że prócz marszałka Sejmu wysłały do Watykanu życzenia również kluby poselskie.

PRZYBYCIE KARDYNAŁÓW AMERYKAŃSKICH.

Rzym. (AW.) Kardynał amerykański O'Connel przybył wczoraj (wtorek) rano o godz. 7 do Neapolu, a o godz. 7 min. 30 udał się specjalnym pociągiem do Rzymu.

KORONACJA W NIEDZIELĘ.

Rzym. (Pat. WBK.) Już po wyborze Papieża przyjechał amerykański kardynał O'Connel i wziął udział w hołdzie kardynałów, złożonym Papieżowi.

Reszta kardynałów amerykańskich przybędzie we wtorek.

Koronacja Piusa XI odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę w Bazylice Św. Piotra.

OPINJA WŁOSKA O NOWYM PAPIEŻU.

Rzym. (A. W.) Dzienniki liberalne omawiają wybór kardynała Ratti'ego Papieżem z wielką rezerwą, podnosząc tylko, że nowy Papież przez pokazanie się w zewnętrznej loży Watykanu ujawnił, iż zajmować zamierza wobec Włoch stanowisko pojednawcze.

Dzienniki włoskie podkreślają że nowy Papież jest przyjaźnie usposobiony wobec Francji i Polski.

Rzym. (Pat. — Havas) Dzienniki podkreślają doniosłe znaczenie faktu, że nowy Papież udzielił pierwszego Swego błogosławieństwa z loży zewnętrznej Bazyliki Św. Piotra, a nie wewnątrz kościoła, jak to było w zwyczaju od r. 1870 (od chwili zagarnięcia Państwa Kościelnego przez Włochy). Rozentuzjazmowany tłum, zgromadzony na placu Św. Piotra, powitał nowego Papieża, który się ukazał w loży, radosnemi okrzykami: „Niech żyje Pius XI! Niech żyje Papież włoski! Niech żyją Włochy!"

Niektóre dzienniki podkreślają, że udzielenie błogosławieństwa z loży zewnętrznej nastąpiło niezawodnie w porozumieniu z kardynałami.

NIEMCY WOBEC NOWEGO PAPIEŻA.

Hanower. (Radjo). Koła niemieckie powitały wybór nowego Papieża bez entuzjazmu.

Sfery rządowe są zadowolone, że wybór padł na Kardynała Ratti'ego, uważając go za zwolennika pojednania z Kwirynałem.

Prasa niemiecka podkreśla z niezadowoleniem rzekomo polonofilską przeszłość kardynała Ratti'ego.

„Vossische Ztg." dowodzi, że Conclave, obierając kardynała Ratti'ego Papieżem, brało pod uwagę raczej jego religijność, aniżeli przeszłość dyplomatyczną.

„Kreuzzeitung" wstrzymuje się od wypowiedzenia się w tej sprawie, oświadczając, że należy odczekać jego działalności jako Papieża.

KONSUL FRANCUSKI W POZNANIU.

Poznań. (Tel. wł.) Konsul francuski w Poznaniu, p. Georges Dufort, o którym donieśliśmy swego czasu, że wyjechał do Francji na krótszy urlop wywczasowy, wrócił obecnie i objął na nowo kierownictwo tego Konsulatu. Podczas jego nieobecności zastępował go w urzędowaniu p. Buzenac.

KRYZYS W GABINECIE WŁOSKIM.

Rzym. (Tel. wł.) W poniedziałek wieczorem rozeszła się pogłoska, że marszałek Izby Deputowanych Nicola otrzymał od króla polecenie sformowania nowego gabinetu.

BERLIN BEZ GAZU, ŚWIATŁA I WODY.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa tutejsza donosi, że nagle robotnicy w elektrowni i gazowniach miejskich złożyli w niedzielę rano pracę. Wskutek tego zabrakło w całem mieście światła, siły popędowej i wody.

Jest to, zdaniem prasy, strajk, mający na celu poparcie żądań kolejarzy.

Baczność! **pp. Kupcy i Przemysłowcy!** Baczność!

„W sprawie daniny" od handlu i przemysłu wyjaśnienie ministerstwa b. dzieln. pruskiej czytajcie w dzisiejszym „GŁOSIE" na str. 5-tej.

Biały kruk.

Zdarzają się raz poraz wśród Niemców dziwne jakieś niemieckie, rzec można, wyjątki, które nie myślą i czują jak na człowieka przystało, jak czują i działają wśród innych narodów wogóle wszyscy ludzie.

Znanymi ogólnie wyjątkami takimi, zabierającymi od czasu do czasu głos publicznie, są wydawca tygodnika berlińskiego „Welt am Montag" oraz profesor Delbrück, którego zdanie o stosunkach sąsiedzkich niemiecko-polskich podawała niedawno prasa polska.

W wychodzącej na Warmji „Gazecie Olsztyńskiej" pisują niekiedy Niemcy katolicy, którzy pogodzić się nie mogę ze stanowiskiem, jakie centrum katolickie, a także duchowieństwo, zajmuje wobec ludności polskiej na Warmji, Powiślu i Mazurach. Jest tych Niemców wyjątkowych dwóch czy trzech. Charakterystycznem dla stosunków w Niemczech jest fakt, że żaden z nich nie może się odważyć na wystąpienie z otwartą przyłbicą, gdyż inaczej odczuliby to na własnej skórze dotkliwiej może nawet od Polaków tamtejszych, których traktuje się właśnie w tej części Niemiec gorzej, aniżeli przed wojną. Nie znajdując jednak w prasie niemieckiej miesca dla swoich wynurzeń, odzywają sie uczciwi ci Niemcy w tamtejszem piśmie polskiem, chcąc zaznaczyć odrębne swoje zapatrywanie, zgodne z moralnemi pojęciami przywódców dawniejszego centrum, jakimi byli Windhorst, Malincroldt.

Otóż jeden z tych białych kruków pisze w niedzielnym numerze „Gazety Olsztyńskiej" pod nagłówkiem „Sprawiedliwość albo egoizm narodowy? Przyczynek do psychologji narodu niemieckiego", co następuje:

„Krzyżacy nadużyli nazwy chrześcijaństwa i innych ideałów, ażeby usprawiedliwić swe egoistyczne i nader ziemskie cele. Dziś nawet pieknych słów nie potrzeba, ażeby usprawiedliwić politykę niesprawiedliwości; dziś panuje goły egoizm, któremu oboiętnem, czy zdepce nogami cudze prawa, czy nie. Taki egoizm tworzy atmosferę niedowierzania, nieufności i nienawiści, rozdziera węzły braterstwa między ludźmi, on to umożliwił wojnę światową. Egoizm, gardzący sprawiedliwością, dyktował rozkaz wkroczenia do Belgji, dyktował rozkaz kradzieży dzwonów w Belgji i we Włoszech okupowanych. I dziś jeszcze bezsumienne postępowanie wszechniemców i „deutschnationałów" zatruwa stosunki narodu niemieckiego do sąsiednich narodów, ażeby przeszkodzić zgodzie między narodami. Bo podług zapatrywania pewnych kół mają prawo istnienia tylko Prusacy i Niemcy sprusaczeni, to jest zwolennicy Hohenzollernów. Polacy nie mają innego przeznaczenia, jak być poddanymi Prusaków.

Niestety w Niemczech każde odmienne zdanie uważane bywa za wrogie państwu. W Niemcu tkwi coś z pedantycznej małostkowości i drobiazgowości. Niemiec nieco skłonny do ciasnoty widnokręgu. Większości Niemców trudno zrozumieć cudze myśli i ideały, a z tego łatwo wynika pewna bezwzględność. Jest rzeczą bardzo znamienną, że Niemcy (prócz Niemców zachodnich i południowych) są mniej grzeczni i uprzejmi, aniżeli narody sąsiednie. Wszystkie przymioty Niemca, nie wyłączając drobnych i obojętnych całkowicie, zostały karykaturą w typowym Prusaku, gdzie jeszcze ze wszystkiem się jednoczy nędzne, materjalistyczne, mieszczuchowskie zapatrywanie na życie; wszystko obraca się pod punktami widzenia ziemskiemi; wszystkie pojęcia są tłomaczone na język państwa urzędniczego i militarystycznego.

Wyobraźmy sobie tylko typ urzędnika pruskiego. On nie zna świata i ludzi, on zna tylko swoje przepisy i paragrafy; w żyłach jego nie płynie krew, lecz atrament. Podług zdania pruskiego człowiek jako jednostka nie ma żadnej wartości; człowiek jest tylko niesamodzielną, nie mającą woli częścią państwa. Państwo to bożek, pożerający wolność jednostek. (Nie przesadzamy; takie bowiem były myśli Hegla, oficjalnego „pruskiego filozofa stanu", dla którego rząd był „der leibhaftige Gott" (wcielonym Bogiem). Każdy rozumny człowiek widzi jasno, że teorja, wedle której człowiek jest tylko niewolnikiem państwa, jest nietylko niedemokratyczną, lecz i niechrześcijańską. Wszystkie prawa istnieją dla pruskiej teorji tylko tak długo, jak to rządowi się podoba. Żadne prawo, ani ludzkie, ani nawet boskie, rządu nie obowiązuje. Takie wnioski wynikają z wzmiankowanego zapatrywania. Ale teraz nie o to nam chodzi.

Państwo tworzy szablony i wszyscy powinni zastosować się do nich; powstało nowe pojęcie i trudno znaleźć wyraz, ażeby je oddać w innych językach. Tem słowem jest „staatsfrom" (pobożny wobec państwa). Skłonność do niesamodzielności w narodzie niemieckim się wzmocniła. Państwo nie pragnie własnego zdania; rząd przepisuje, co obywatele mają myśleć. Tak było w dawnych Prusach.

Nic dziwnego, że ludzie, którzy nigdy nie nauczyli się wyrabiania sobie własnego zdania bez inspiracji państwa, że tacy ludzie nie mogą zrozumieć nowego czasu, że już nie czują się zupełnie zdrowymi. Dawniej mieli straszny respekt przed państwem, przed tym „boskim obrigkeitsstaatem", ale teraz tego „obrigkeitsstaatu" już niema. Nie mogą zrozumieć, że państwo już nie sprawuje opieki nad nimi, że teraz narody mają same sobą kierować i rządzić; tem mniej mają zrozumienia dla faktu, że obce narody nie chcą być kierowanemi przez „ojcowski" rząd pruski.

W głowach tych ludzi panują tylko przesady i uprzedzenia, w pojęciach tych ludzi, którzy ogłupili systematycznie dobrodusznych i pełnych zaufania mieszkańców Niemiec, panuje wściekły egoizm narodowy. Niezrozumiałem jest dla nich, że Polacy mają prawo samodzielności i że rozbiory były krzywdą i niesprawiedliwością. Kiedy rolnik zarządza gospodarstwem w inny sposób, jak sąsiedzi pragną, natenczas ci nie mają żadnego prawa zabierania mu jego majątku. To wiedzą nawet Prusacy, ale nie wiedzą, że rozbiory Polski były niesłychaną niesprawiedliwością, wołającą o pomstę do nieba.

Nie mówmy o tem; Bóg pomścił krzywdę na państwach zbójeckich. W początku wojny nikt nie przewidział, że Rosja, Austrja i Prusy miały upaść i że Polska miała zmartwychwstać. Wbrew ludzkiemu przewidywaniu stało się. Któż nie uzna, że to wskazówka Opatrzności?

Na gruzach niewoli Polska wystawia świątynię wolności.

Dla tych rzeczy nasi wszechniemcy nie mają żadnego zrozumienia. Widzą tylko że do Polski należą kraje, które były pruskiemi, i to im wystarczy; naturalnie, to krzywda; bo dla Prusaków starej daty prawo życia równa się prawu pożarcia wszystkich innych. Nie potrzeba więcej charakteryzować pojęć tych ludzi. Znamy ich i wiemy, że jest rzeczą niemożliwą ich nawrócić. Należałoby dla nich mieć uśmiech politowania, gdyby nie byli niebezpieczeństwem światowem.

Dzięki Bogu i w Niemczech są ludzie rozumni! I oni wiedzą, że wszystkie ostateczności i przesady mają krótkie życie, że teorja nienawiści i egoizmu narodowego szybko się skończy. Każdy pijany otrzeźwieje i każdy chory albo powróci do zdrowia, albo umrze. Może potomkowie naszych wszechniemców i „Deutschnationałów" ongiś będą rozumieli swoich przodków tylko na podstawie psychopatologji (choroby umysłowej). Albo przyszłość będzie rozsądniejszą od teraźniejszości i będzie wyśmiewała dzisiejsze urojenia i głupstwa, albo nadejdzie godzina zemsty i wieczna, nieśmiertelna sprawiedliwość krwawym palcem pisać będzie zapomniane prawdy na spustoszonym kraju.

Niemcy stoją na rozdrożu i teraz musi się rozstrzygnąć: chrześcijaństwo albo prusactwo!

W kilku słowach o wszystkiem.

(Telegramy streszczone).

ANGLJA.

Jak donoszą z Charlestown w Irlandji, 8 uzbrojonych ludzi napadło na tamtejszy bank. Napastnicy zabrali z kasy bankowej 5000 £ szterl.

*

Angielskie ministerstwo lotnictwa zdecydowało zbudować w sercu Londynu stację lotniczą na Tamizie. Podobna stacja będzie zbudowana w Paryżu na Sekwanie.

*

CZECHOSŁOWACJA.

W Czechosłowacji wybuchł generalny strajk górniczy. W zagłębiu ostrawsko-karwińskim, gdzie stanęło 45 szybów, strajkuje 46 000 robotników.

*

FRANCJA.

Według dzienników paryskich prośba Landru o kasację wyroku została odrzucona.

*

NIEMCY.

Jeden z największych okrętów, poprzednio „Bismark", jest zakupiony przez towarzystwo White Star. Pod nowym imieniem „Majestic" okręt ten będzie kursował między Southempton-Cherburg-Nowy Jork.

*

Strajk polejowy trwa nadal i zlikwidowanie w ciągu najbliższych dni jest wątpliwe. Wskutek strajku daje się odczuwać brak węgla. Rząd pruski skonfiskował wszystkie zapasy węgla, znajdujące się w handlu celem zaopatrzenia w węgiel szpitali i piekarń.

*

ROSJA.

Okręt „Syrena", należący do rządu sowieckiego, zatonął w zatoce Wiercz. Wraz z okrętem zatonęło 27 pasażerów.

*

Na wiosnę zaprowadzone zostanie stałe połączenie lotnicze między Królewcem i Moskwą. W tym celu założone zostanie niemiecko-rosyjskie towarzystwo żeglugi powietrznej. Przelot obliczony jest na 22 godzin.

*

Z Moskwy donoszą, że dekret o zniesieniu czerezwyczajki zostanie ogłoszony w najbliższych dniach.

*

STANY ZJEDNOCZONE.

Jak donoszą z Hates (Pensylwanja), w tamtejszej kopalni węgla miała miejsce katastrofa z powodu wybuchu gazów. Do chwili obecnej wydobyto 22 trupów — ofiar katastrofy.

*

Epidemja influenzy rozszerza się w Nowym Jorku coraz bardziej. W ostatnim tygodniu naliczono 1053 wypadków, z czego 20 śmiertelnych.

Trudno wyobrazić sobie, że rozstrzygnięcie mogłoby być wątpliwe dla katolików. Ale mimo to zdaje się, że tak jest!

Katolicy, centrowcy! Przestańcie nareszcie łączyć się z wszechniemcami i innymi nieprzyjaciółmi katolicyzmu! Jest rzeczą godną pożałowania, że nawet katolicy starają się o uszczuplenie nabożeństw polskich w dawnych polskich krajach. Kościół katolicki jest wyższym ponad te kłótnie. Wszyscy mają czuć się braćmi bo katolicyzm, to związek braterskiej miłości. Rozumiemy, że militaryści i „Deutschnationały" walczą przeciw polskości, ale katolicy, którzy się tak poniżają, tylko okazują, że jeszcze nie pojęli ducha chrześcijaństwa! Wszechniemcy zaś i hakatyści i inni wrogowie polskości niech zważą, że państwo niemieckie byłoby tylko prowincją Rosji sowieckiej, gdyby Polska nie broniła Niemiec od grożącego niebezpieczeństwa komunistycznego barbarzyństwa.

Dr. H.

DWA SKARBY.

Powieść z życia emigracji polskiej w Ameryce Feliksa Rogali.

Pomimo, że obiad już się skończył, a muzyka stroić poczynała swe instrumenty, umilkły gwary i wysłuchano przemówienia druha Daleckiego z uwagą i przejęciem.

Podochoceni i rozgrzani trunkiem goście z serdecznem współczuciem wspominali straszną dolę Jana i użalali się nad nim, złorzecząc przewrotności ludzkiej. On tylko jeden nie martwił się więcej swoją dolą dawniejszą. Tyle go ona obchodziła, co przeszłoroczny śnieg. Jadł mało, pił jeszcze mniej, ale wdzięczne oczy obracał ku swojej kobiecie, która już go miała nie opuścić aż do śmierci.

Tymczasem zapalono latarki kolorowe i rozpoczęły się ochocze tany. Z początku spróbowano tańców amerykańskich, ale ponieważ niektórzy z gości polskich stale się w tańcu mylili i liczba par tańczących z tego powodu zmniejszała się co raz to bardziej, ostatecznie tańczono tylko polkę i walca.

— A oberka to nikt z was nie wywinie? zapytał podochocony dziaduś. Jan podskoczył do swej ukochanej. Owinął ją swem silnem ramieniem i zatoczył krąg w lewo, przyklękając i przytupując siarczyście.

Obecni Amerykanie z zajęciem przypatrywali się nieznanemu tańcowi. Jan zaś zapomniał o całym świecie. Nie widział nikogo, nie słyszał prawie muzyki — dźwięczała mu ona w duszy. Czuł jedynie, że ta piękna dziewczyna, której ciepło ciała przenikało go całego, jest jego.

Już kilka razy okrążył salę, ale jeszcze tańca kończyć nie zamyślał.

— E! co zanadto, to niezdrowo, zawołał doń Łepkowski, kiedy Jan znalazł się w pobliżu. Nie bądźże taki zazdrosny uż w pierwszym dniu swego pożycia małżeńskiego, daj i nam ze swą kobietką potańczyć.

Ale Jan nie słyszał, czy też nie chciał słyszeć wezwania. W dalszym ciągu posuwał się po ślizgich deskach podłogi.

— Jeżeli nie z dobrej woli, to z musu odstąpisz nam swoją pannę, wykrzyknął Łepkowski. Dalej, panowie, odbijanego!

Kilku chłopaków z Łepkowskim na czele podążało za oddalającą się młodą parą.

Odbijanego! powtórzył Łepkowski i, odsunąwszy na wpół przytomnego Jana, objął silnem ramieniem, również niezdającą sobie dobrze sprawy z tego, co się dzieje, dziewczynę.

Jan tańczył dobrze, ale nie było większego mistrza do oberka nad Łepkowskiego. To też chociaż Magdalena po raz pierwszy w życiu spróbowała tego wskroś polskiego tańca, kierowana przez doświadczonego tancerza, przy swoich wrodzonych w tym kierunku zdolnościach, nie tylko że nie psuła tańca, ale odrazu dostosowała się do rytmu i dzielnie towarzyszyła Łepkowskiemu.

A on przytupywał, to znów nieomal słał się do nóg Magdaleny, albo w szalonem tempie wirował w kółko.

Jan przypatrywał się razem z innymi. Początkowo dał się porwać pięknemu widokowi, jaki przedstawiali Magdalena z Łepkowskim, ale w końcu uczucie zazdrości poczęło coraz to silniej targać jego sercem.

— Już po raz czwarty robią koło a miał to być odbijany! zawołał w końcu zniecierpliwiony, zwracając się do młodzieży.

— E! jak nam tam po nim tańczyć, zauważył jeden z nich. Po takim tancerzu wyśmieją nas ino.

Jan więc stał, patrzył i prosił cierpliwie Boga, aby wreszcie ten niedorzeczny taniec, jak obecnie nazywał oberka, skończył się.

Nie tak prędko to nastąpiło. Jakiś szał wstąpił w Łepkowskiego. Jeszcze kilka razy okrążył całą salę i dopiero wtedy, kiedy zauważył, że ruchy Magdaleny stają się coraz to wolniejsze, że raz i drugi nie dotrzymuje mu taktu, spojrzał na nią i, spostrzegłszy malujące się na jej twarzy zmęczenie, po raz ostatni okręcił ją w miejscu w około siebie i padł przed nią na kolana, po staropolsku dziękując za taniec.

Wszyscy obecni przeciągłym oklaskiem podziękowali tancerzom za tak piękny widok. Lecz najbardziej ze wszystkich był zadowolony dziaduś.

— Ozwała się w niej krew polska, powtarzał sobie z zadowoleniem. Żadna z waszych angielsko-amerykańskich dziewuch nie dokaże niczego podobnego. Zuch Magduś!

Po tym oberku nastąpiła w tańcach przerwa. Jasiek i Jakób Keczel weszli na salę, niosąc zastawione szklankami i kieliszkami tace. Znów powtórzono zdrowie młodych, pito za oberka i za kraj ten, gdzie powstał ten dziarski taniec.

W ten sposób, z małemi przerwami, bawiono się przez noc całą, aż do białego dnia, dopiero Łepkowski, który po swoim niezaprzeczonem zwycięstwie tanecznem prowadził już do końca zabawę, ogłosił na zakończenie białego mazura.

Podczas figury, kiedy panny dobierają tancerzy, Magdalena i Stefcia Drozdowska zmówiły się, aby zaprosić obecnych Anglików.

Nie mogli się oni wymówić prośbom panny młodej ani pierwszej druchny i, przebierając niezgrabnie nogami, przebiegli przez salę, wywołując szczery śmiech wśród przyglądających się temu tańcowi, gości.

Zaraz po tym mazurze pani Woźniakowska zabrała Magdalenę do izby sąsiedniej. Tam obstąpiły ją druchny, zdjęły wianek z głowy, odpięły welon, który pochwyciła Stefcia Drozdowska, a jedna ze starszych niewiast włożyła Magdalenie mały czepeczek na głowę.

Zgromadzone mężatki, trzymając się razem, chciały wciągnąć Magdalenę wpośród siebie, wołając:

— Magdalena już nasza!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fatalna gospodarka węglowa na kolejach.

Dzieją się u nas rzeczy wprost niezrozumiałe. Dyrekcja gdańska ustawicznie odczuwa brak węgla i to w takim stopniu, że na czas dłuższy, obecnie już 3-ci tydzień, przerywa wszelki ruch towarowy. Jakie to ma zgubne i wprost katastrofalne znaczenie dla Pomorza, wie każdy. Szereg fabryk, zakładów przemysłowych i handlowych z powodu braku węgla, towarów i surowców zmuszony jest ograniczyć, a często i przerywać swą działalność. Paraliżuje to całe życie na Pomorzu nie tylko w czasie obecnym, lecz i na przyszłość.

Jakie wobec tego ma znaczenie odezwa M. Kol. Żel. do ludności, by wykorzystywała obecną konjunkture, t. j. możność dostarczenia dla przewozu dowolnej ilości wagonów, w celu przewiezienia koniecznych na przyszłość materjałów, specjalnie zaś drzewa i torfu, jeżeli koleje co do ruchu towarowego są jak by w stadjum strajku? W dodatku do wszystkiego rekwiruje się przez kolej węgiel, adresowany do prywatnych rąk, w tej liczbie dla przemysłu i handlu!

Wygląda to wszystko na szopkę, na świadome wydrwiwanie publiczności przez władze kolejowe.

A sprawa wygląda następująco: Dla wszystkich dyrekcji kolejowych w Polsce zamawia i ładuje węgiel specjalne biuro węglowe przy Min. Kol. Żel. Węgiel płynie z Zagłębia Dąbrowskiego i ze Śląska do dalszych dyrekcji przez dyrekcję warszawską i poznańską i jak to u nas w Polsce, kto bliżej stoi źródła i kto najmocniej krzyczy, ten dostaje to, co mu potrzeba. Kto zaś dalej siedzi, ten musi — sobie sam jakoś radę dawać. Wobec tego dyrekcje warszawska i poznańska, bo przez ostatnią płynie węgiel na Pomorze, — są zawsze w dostatecznej ilość węgla zaopatrzone, natomiast dyr. Gdańsk — jest zawsze bez węgla. Bo po drodze dyrekcja poznańska zabiera dla siebie konieczną ilość węgla, a czy jej sąsiadka gdańska, otrzyma coś — nic ją to nie obchodzi. Dlatego też dyr. Gdańsk odczuwa stały głód węglowy, zaś dyr. poznańska jeździ sobie „na całego".

Ale dla tego, by podobnych rzeczy nie było i dla regulowania równomiernego dostarczania węgla istnieje ów sławny dział węglowy w Warszawie, któren jednakowoż albo jest bezsilny albo niedołężny. I zamiast sprawę kardynalnie uzdrowić raz na zawsze i węgiel rozdzielić równomiernie na wszystkie dyrekcje, w razach krytycznych — **rekwiruje zimą węgiel prywatny**, no, bo to tak prosto i dogodnie dla panów radców i dyrektorów z M. K. Ż.

Zrozumiałem to było, gdy wróg wtargnął się do nas, jednak jest to niedopuszczalnem i zupełnie anarchistycznem w czasach pokojowych, gdy się tyle mówi o uporządkowaniu gospodarki kolejowej i gdy kolej już przejęła na siebie odpowiedzialność za całość ładunków.

Jeżeli M. K. Z. nie może uporządkować wysyłania węgla na Pomorze, niechże pozwoli dyrekcji na własną rękę zakupywać węgiel na kopalniach, jak to czynią fabryki i instytucje komunalne, i reczymy, że dyrekcja braku węgla odczuwać nie będzie.

I co najlepsze, że w tym czasie, kiedy kolej siedzi bez węgla, takowy znaleźć można w dostatku w składach węglowych, oraz u różnych handlarzy i faktorów. Świadczy to wyraźnie o zupełnym niedołęstwie centralistycznej gospodarki w ministerstwach warszawskich.

Ponieważ stan taki powtarza się co kilka miesięcy, a w ostatnim czasie jest chroniczny, całe Pomorze winno energicznie wystąpić z stanowczym żądaniem, by w sprawie węglowej nie traktowano nas tu jako parjasów, bo na to nie pozwolimy i jeśli Warszawa życzy sobie, byśmy wstąpili na drogę groźby i stosowaych do tego czynów, może się i tego doczekać. Pamiętajmy dobrze ostatni strajk naszych kolejarzy, kiedy to Warszawa zadość uczyniła słusznym ich żądaniom, tylko pod presją.

Ale — spodziewamy się, że do tego nie dojdzie.

A naszym posłom pomorskim przypominamy o ich pierwszym i najważniejszym obowiązku — dopilnowania, by Pomorze nie było upośledzone w porównaniu z innymi dzielnicami Ojczyzny naszej. „Caveant consules", tak dalej iść nie może.

Obywatel.

Spodziewamy się, że p. prezes dyrekcji da nam odnośne wyjaśnienia w tej palącej dla nas sprawie.— Redakcja.

Odezwa literatów polskich.

Delegaci organizacji Związku Zawodowego Literatów Polskich zebrani na Zjeździe Krajowym w Warszawie dn. 4 lutego b. r. zwracają się do ogółu swych koleżanek i kolegów z następującą odezwą:

„Pisarze polscy! Zadanie służenia słowu i kulturze narodowej, stanowiące istotę naszego powołania i zawodu, nakłada na nas obowiązek stworzenia warunków, któreby umożliwiły twórczość swobodną. Służąc sztuce słowa, powinniśmy posiąść formy egzystencji, ułatwiające nam możność zupełnego poświęcenia się pracy twórczej. Śmierć w nędzy kilku pisarzy w czasach ostatnich, dola rodzin po znakomitych nieraz autorach, jaskrawo oświetliły położenie materjalne literata polskiego. Nie możemy i nie powinniśmy jednak odpowiedzialności za to obarczać wyłącznie społeczeństwo. Byłoby to zresztą rzeczą jałową. Sami możemy i powinniśmy iść się walki ze złem. Najprostszą drogą, wiodącą do polepszenia doli pisarza polskiego, jest jaknajściślejsze zorganizowanie się w Związku Zawodowym Literatów Polskich, zrzeszeniu bezpartyjnem, zajmującem się jedynie sprawą obrony interesów zawodowych, które zostało powołane do życia na pierwszym Powszechnym Zjeździe Literatów w Warszawie w maju 1920 r. Związek Zawodowy, idąc śladem podobnych organizacji w Europie, znajdzie sposoby zaradzenia złu, jeśli poprą go pracownicy pióra całej Rzeczypospolitej Polskiej. Wzywamy tedy wszystkich pisarzy, aby wstępowali do Związku Zawodowego Literatów Polskich, aby go popierali słowem i piórem oraz przez żywszy niż dotąd współudział w jego pracach organizacyjnych.

Uczestnicy Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich Rzeczypospolitej Polskiej:

Wanda Brzeska, Jan Gella, Ksawery Glinka, Feliks Gwiżdż, Edwin Jędrkiewicz, Cezary Jellenta, Zygmunt Kisielewski, Bolesław Koreywo, Edward Kozikowski, Stefan Krzywoszewski, Edward Ligocki, Jan Lorentowicz, Stanisław Miłaszewski Józef Mirski, Jan Parandowski, Leon Rygier, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug, Aleksander Szczęsny, Aurelja Wyleżyńska-Parandowska Stefan Żeromski.

Warszawa, dnia 4 lutego 1922 r."

Z rozwoju ruchu Nauczycielskiego w Krakowie.

Dla naszych Szan. Czytelników z kół Nauczycielstwa pozyskaliśmy w Krakowie specjalnego korespondenta p. Stanisława Wiktora Saloniego, który informować będzie Nauczycielstwo pomorskie o rozwoju ruchu Nauczycielstwa w Zachodniej Małopolsce. **Przypuszczamy, że korespondencje te zaciekawią także najszersze masy społeczeństwa pomorskiego, które ma tą świadomość, że szkoła jest podstawą rozwoju kultury i cywilizacji.** Redakcja.

Kraków, 29 stycznia 1922 r.

Dzień 22 stycznia br. zaznaczył się dodatnio w życiu członków naszego, rozwijającego się coraz potężniej w całem państwie stowarzyszenia, w Krakowie w ten sposób, że obydwa zrzeszenia tamtejsze a mianowicie: Towarzystwo Pedagogiczne i Stowarzyszenie Nauczycielek, które z całą gotowością połączyły się z nami, zwołały na ten dzień wspólnie walne zebranie swych członków, celem zorganizowania oddziału „Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce" i poruszenia wreszcie z punktu martwego całego życia nauczycielstwa szkół powszechnych w Krakowie, na którym stanęło od dłuższego już czasu, już to z winy własnego, już to z powodu wypadków i przeżyć wojennych.

Obradom przewodniczyła prezeska Stowarzyszenia nauczycielek, dyrektora p. Joanna Pogonowska, a referował nauczyciel z Pomorza i poseł na Sejm p. Albin Nowicki, który umyślnie w tym celu przybył do Krakowa.

W prostych a potężnych słowach uzasadnił mówca potrzebę istnienia w Polsce takiego zrzeszenia nauczycielskiego, jak nasze, zwłaszcza wobec tendencyjnych lewicowo-wywrotowych działalności dotychczasowych pień do związków nauczycielskich, które pod płaszczykiem zawodowych niby to stowarzyszeń uprawiają przedewszystkiem własne lub partyjne interesy, wypaczając cele i ideały, mające prowadzić nauczycielstwo polskie w pracach około odbudowania Ojczyzny, a co gorsza postępowaniem swojem wobec społeczeństwa i rządu, na wskroś nielojalnem i demagogicznem podkopują zaufanie tychże do szerokich mas nauczycielstwa szkół powszechnych w całem państwie, nie solidaryzujących się wcale z ich demagogicznemi i rozkładającemi społeczeństwo nasze poczynaniami.

Szczególnie rozrzewniło zebranych wypowiedzenie słów pozdrowienia i solidarności koleżeńskiej, jakie nam przyniósł mówca, p. poseł Nowicki od naszych współkolegów i współkoleżanek z Pomorza, oraz obietnice, iż podczas najbliższych wakacji zamierzają oni odwiedzić Małopolskę i Kraków, prosząc, abyśmy również w tym czasie wycieczkę taką nad „polskie morze" zorganizowali. Przybywające zacni druhowie do nas, wy krzepcy i zahartowani w twardej walce z Niemcami o największe prawa człowieka i szkoły polskiej — a przyjmiemy was całemi sercami naszemi i czem nas tylko stać będzie, przeżywając razem, wspólnie, bodaj przez czas krótki, ten wymarzony sen serc i dusz na niwie szkolnictwa powszechnego we wszystkich trzech dawnych zaborach!

Po złożeniu podziękowań p. posłowi za poniesione trudy, wyrażonych imieniem zebranych przez p. Barańską, p. Pogonowską i p. dyrektora p. Szulca, przystąpiono do wyborów członków nowego zarządu oddziałowego, złożonego na razie z 6 członków, a który w całe możliwie jak najbliższym do odpowiedniej i statutem przepisanej ilości członków uzupełnionym zostanie. Postanowiono wybór przeprowadzić kartkami a do skrutynium powołano pp.: Szulca Ignacego, Schlosserównę i Saleniego Stanisława.

Po obliczeniu głosów okazało się, że ogromna większością wybrani zostali pp. Ciąglewiczowna, Michalina Łuczyńska Antonina, Majewiczówna Marja, Tatarówna Franciszka, Matysik Jan, i Saloni Stanisław. Wiktor — poczem walne zebranie się rozwiązało a nowo wybrany zarząd przystąpił bezzwłocznie do ukonstytuowania się. Zgodzono się jednogłośnie, że przewodnictwo objęła p. Ciąglewiczowa Michalina, p. Saloni Stanisław jej zastępstwo, — referat administracyjny powierzono p. Matysikowi Janowi, referat oświatowy p. Majewiczównie Marji, sekretarstwo wreszcie p. Tatarównie Fr.

Tak skład wybranego, nowego zarządu, jak i ożywienie objawiające się poczynające obecnie w szeregach tamtejszego nauczycielstwa szkół powszechnych dają wszelką rękojmię, że sprawa naszego stowarzyszenia stanie się jedną z najważniejszych w dobie obecnej i odeprze zwycięsko wszelkie intrygi i podstępy grasującego tam pozostałego jeszcze z czasów austrjackich pseudo-związku naucz. „Ognika", które swojem samowolnem, fałszywem i demagogicznem działaniem, zohydza na każdym kroku cały stan nauczycielski wobec patrjotycznego i chrześcijańskiego społeczeństwa polskiego i dyskredytuje wszędzie jego zamierzenia i prace.

Przy najbliższej sposobności, postaramy się nadesłać wam bliższe wyjaśnienia o działalności tego „Ognika" nauczycielskiego, abyście i wy poznać je mogli i przekonać się jak dalece upodlić może człowieka zanik zasad chrześcijańskich i uczuć narodowych.

Stanisław Wiktor Saloni.

Zjazd dyrektorów szkół średnich.

Z inicjatywy „Tow. naucz. szkół śr. i wyższych" dnia 3. bm. odbył się w Warszawie zjazd dyrektorów państwowych szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Na zjazd przybyło około 89 dyrektorów, reprezentujących wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej.

Zagaił odpowiednim przemówieniem zjazd wiceminister Łopuszański. **Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. naczelnika wydziału szkół średnich Kuratorjum Poznańskiego p. dr. Opuszyńskiego.**

Do prezydjum zjazdu wybrano p. Jana Zydlera z Warszawy, p. Mazanowskiego z Krakowa, dra Nittmanna ze Lwowa, p. D. Ostrowskiego z Poznania i W. Kraiewskiego z Pomorza. Referaty o „Celach i zadaniach wychowawczych oraz o środkach wychowawczych w szkole średniej" wygłosili pp. Juraszyński, Goska i Michalowska — Barszczewska poczem odbyła się ożywiona dyskusja, zakończona uchwaleniem rezolucji.

Wśród referatów podkreślimy referat p. Zydlera na temat zadań i obowiązków opiekuna klasy. Z wielu stron podniosły się głosy, by zerwać z dotychczasowym systemem osobnego wynagradzania za tak zw. „wychowawstwo", a raczej dążyć do innego uregulowania płac nauczycielskich.

Nazajutrz wysłuchano referatu pani dyr. Pachuckiej z Suwałk „O niedomaganiach szkoły średniej pod względem pedagogicznym"

Po ożywionej dyskusji uchwalono następujące wnioski:

1) Pierwszy zjazd dyrektorów szkół średnich państwowych stwierdza, że naczelnem zadaniem szkoły jest obok nauczania należyte postawienie sprawy wychowawczej. Zjazd postanawia zjednać dla tej idei i zachęcać dla pracy wychowawczej kolegów nauczycieli, organizując przedewszystkiem stałe posiedzenia wychowawców. 2) Zjazd postanawia poczynić próby zorganizowania we wszystkich szkołach samorządu klasowego. 3) Związek postanawia, aby prace wychowawcze w szkołach powierzać tylko najbardziej odpowiednim jednostkom wśród personelu nauczycielskiego danego gimnazjum. 4) Zjazd postanawia zwrócić się dom. n. wyznań rel. i oświecenia publ. z prośbą o organizowanie w szkołach przynajmniej 1 godz. obowiązkowych ćwiczeń fizycznych, gier i zabaw na świeżem powietrzu względnie w odpowiednio pobudowanych salach. W końcu postanowiono zwrócić się do tegoż min., aby organizowało i popierało wzajemne odwiedzanie się szkół różnych dzielnic Polski.

Na repatrjantów.

Po całej Polsce rozlega się głos wszystkich warstw społeczeństwa: „Ratujmy rodaków, powracających z Rosji". Krew w żyłach stygnie, kiedy czyta się o półtrupach, przybywających z królestwa bolszewickiego. Macierz musi ich przygarnąć, nakarmić, odziać i uczynić z nich ludzi zdolnych do pracy. Na to musi całe społeczeństwo nieść ofiary jak najwydatniejsze. Kupiectwo polskie, które zawsze chętnie spieszyło z datkami, kiedy chodziło o cele społeczne powinno i tym razem dać dowód swej ofiarności i mimo trudnych warunków, złożyć na ten cel jak najwięcej. Składki na ten cel przyjmuje „Głos Pomorski" i skarbnik „Tow. Kupców Samodzielnych" w Grudziądzu" p. Podwójski.

Od siebie składam na cel powyższy w Administracji „Głosu Pomorskiego" 5 000 mk. **M. Pacoszyński.**

N. N. z Grudziądza 1000 mk. Razem 6 000 mk.

Z Chrz. Nar. Str. Pracy.

Drugi okaz prawdomówności korespondentów „Głosu Robotnika".

Dłuższy czas tolerowaliśmy stałe kręłactwa pismaków „Głosu Rob.", który pomieszczając wszelkie kłamliwe korespondencje sądzi, iż w ten sposób najlatwiej zdusi ruch chrześc. demokracji na Pomorzu. Dla ilustracji łgarstw korespondentów „Głosu Rob." wystarczy przeczytać sobie pismo, które nadesłał nam zarząd Chrześc. Nar. Str. Pracy w Unisławiu. Brzmi ono:

„Głos Robotnika" podaje w nr. 22 br. korespondencję, w której streszcza przebieg zebrania koła Chrześc. Nar. Str. Pracy w Unisławiu, stając się przekręcaniem słów i faktów przedstawić swym czytelnikom dopatrzone kłamstwa chadeckie. Leży to w interesie N. P. R., by zbijać swych przeciwników politycznych, lecz przypuszczać jednak wypadało, że człowiek pragnący komuś udowodnić kłamstwo — sam musi świecić przykładem czy sumiennością, w przeciwnym razie stać się może pobłażnym złodziejowi, który uciekając wrzeszczy „łapaj złodzieja".

„Głos Robotnika", pisząc dn. 10 stycznia br. sprawozdanie z zebrania naszego koła na żadnem miejscu nie wspomina o wspaniałym wiecu, przeciwnie mówi o zebraniu, a ponieważ mówi dalej korespondent, że porządna odprawę dał p. Wodwudowi p. Cieślicki, prezes N. P. R., który wytknął mówcy kłamstwa przez niego wygłaszane, — przeto należy w imię uczciwości stwierdzić, że p. Cieślicki wogóle nie polemizował z referentem, przeciwnie uskarżał się, iż wcześniej nie przybył poseł Nowicki lub inny, by należycie oświetlić stanowisko N. P. R. oraz potrąciwszy kilku słów o wyborach do Sejmiku pow. ubolewał na brak inteligencji, któraby się odwieciła przeciw nim. Zupełnie to samo odnosi się do kilkudziesięciu osób, które bez aprobaty korespondenta weszli i wchodzą do naszego koła.

Groźba tedy p. Wu. nam tutaj dobrze znanego. — pragnącego usuwać zdemoralizowanych osobników jest godna pochwały, o ile rozpocznie od siebie, w przeciwnym razie znając kręłactwa N. P. R., oraz stałe obrzucanie błotem ludzi sobie niewygodnych przez „Gł. Robotnika", wzbudzać będzie nadal tylko wstręt i pogardę.

Zarząd koła Chrz. Nar. Str. Pracy w Unisławiu.

Wiadomości bieżące.

Grudziądz, dn. 8 lutego 1922 r.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):

Środa: „PERSKI DYWAN — sztuka.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziela i święta od godz. 11 do 2.

—** **KORPUS OFICERSKI Wielkopolskiej Szkoły Podoficerów Piechoty Nr. 2 w Grudziądzu** przesłał w dniu dzisiejszym 30 000 mk. pol. na cegiełkę wawelską.

Vivat sequens!

—** **WYDZIAŁ OSAD ŻOŁNIERSKICH M. S. WOJSK** komunikuje:

Kandydaci, którzy zostali zatwierdzeni do nadziału ziemi w roku 1921/22 w listach przedkładanych przez Dywizje Piechoty, Brygadę Jazdy i Inspekcje Etapowe Armji, a nie zgłosiły się do dnia 15 grudnia 1921 r. w Powiatowych Komitetach Nadawczych i nie załatwili formalności prawnych odnośnie do objęcia działek w posiadaniu, — zostają na mocy rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych skreśleni z zatwierdzonych list.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości, by kandydaci, którzy osobiście nie mogą być powiadomieni przez Referaty O. Z. o skreśleniu wskutek braku adresu itp. — nie wybierali się z wiosną 1922 roku na kresy, bo ziemi nie otrzymują.

Powtórnie ubiegać się mogą skreśleni kandydaci o zatwierdzenie do nadziału ziemi za pośrednictwem Referatów O. Z. przy D. O. K. — w myśl kilkakrotnie podawanych w sprawie zawiadomień.

—** **WALNE ZEBRANIE PRZEMYSŁOWCÓW.** (Dopełnienie wczorajszego sprawozdania. W wolnych głosach przemawiał pierwszy p. Rybaczewski, podając do wiadomości fakt o udzieleniu przez Izbę Rzemieślniczą tytułu majstra pewnemu czeladnikowi Niemcowi, który w dwa dni później wyjechał do Niemiec. W odpowiedzi dyr. Grobelny wyjaśnił, że Izba w tym względzie jest uzależniona od Komisji cechowych, ale komisje te będą rozwiązane w najbliższych dniach, co rozwiąże ręce Izbie Rzemieślniczej. Następnie po paru mniej ważnych kwestjach dyr. Grobelny referował sprawę nowej Ustawy Rzemieślniczej. Cała ustawa jest nieszczęśliwym i poronionym płodem reformatorów i, gdyby została zatwierdzona w dzisiejszej redakcji, przyczyniłaby nieobliczalne szkody dla całego rzemiosła polskiego.

Obszernie omawianą i dyskutowaną była kwestja, który rodzaj cechów ma być przyjęty: cechów wolnych, jak chce Ustawa, czy też przymusowych. Według jednomyślnego zadnia zebranych jedynie cechy przymusowe, tj. te, które są obecnie, mają racje bytu.

W dalszym ciągu p. Grobelny, który nocy wczorajszej wyjechał do Warszawy na konferencję ministerjalną właśnie w sprawie Ustawy, odczytał memorjał naszej Izby Rzemieślniczej, zbijający punkt po punkcie dziwaczne innowacje nowej Ustawy.

Niektóre ustępy memorjału dyr. Grobelny objaśnia rzeczowo, tak że wszyscy zebrani w zupełności mogli pojąć, że memorjał rzeczywiście broni praw i interesów rzemieślnika pomorskiego. Za oświecenie wszystkich w tej kwestji obecni wyrazili dyr. Grobelnemu podziękowanie.

W sprawie powyższej zabierali jeszcze głos pp. Wałesa i Wodwud.

Nareszcie na koniec poruszono sprawę daniny państwowej. Jakkolwiek wszyscy bez wyjątku przyznali, że bez szemrania oddadzą na rzecz Ojczyzny należną od nich część swego swego majątku, jednak obciążenie tych rzemieślników, którzy otworzyli swe warsztaty w r. 1921 stawki daniny są wprost horendalne, tak np. na pewnego krawca, pracującego z dwoma czeladnikami nałożono 353 000, na warsztat szewca około 600 000 mk. itp.

Te niekonsekwencje obliczeń daniny objaśnił p. bud. Jakubowski, dowodząc na podstawie pewnych informacji, że komisje olgowe otrzymają polecenia, ze względu na zmniejszenie się w r. 1921 wart. waluty zredukowania do 20 proc. wyznaczonych stawek. W sprawie daniny zabierali jeszcze głos pp. Wałęsa, prez. Zieliński i p. Balicki.

Na zakończenie dyr. Grobelny przemówił słów parę, zaznaczając z uznaniem rzeczowość obrad Walnego zebrania, które daje nadzieję, że Two Przemysłowców stoi na drodze pracy poważnej i rokującej dobrą dla Twa przyszłości.

Zebranie zakończyło się o godz. 12 w nocy.

—** **KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY W GRUDZIĄDZU.** Ruchliwe w naszem mieście Koło Przyjaciół Harcerzy zakupiło warsztat introligatorski i w pierwszej połowie lutego otwiera w izbie harcerskiej IV. drużyny w szkole Wydz. przy ul. Trynkowej bezpłatny kurs introligatorstwa dla chłopców. — Zarząd Koła zwraca się do wszystkich osób prywatnych i instytucji w Grudziądzu z uprzejma prośba, ażeby o ile kto posiada stara tekturę lub stare niepotrzebne książki i papiery, uwiadomił o tem sekretarjat Koła, ul. Lipowa 1 III p. Helena Kunertowa. — Pomoc w materjale uzyskana w ten sposób oszczędzi kosztów i ułatwi chłopcom naukę introligatorstwa, tak bardzo pożyteczną. — Chłopcy zgłoszą się sami po odbiór materjału do Ofiarodawców.

Sekretarka: **H. Kunertowa.**

—** **BAL TOW. WIEDZY WOJSKOWEJ** odbył się w ubiegłą sobotę w salach Hotelu Warszawskiego. Bal ten zaszczyciły wszystkie wybitne osobistości tak z kół wojskowych jak i rządowych oraz miejskich przebywających w Grudziądzu. W wypełnionej rozbawionymi uczestnikami sali przy dźwiękach orkiestry wojskowej tańczono ochoczo do białego rana. Każdy rodzaj broni na bal ten ubrał jedną ze ścian sali głównej, co wyglądało nadzwyczaj oryginalnie a zarazem gustownie.

—** **TOWARZYSTWO STRZELECKIE CZY „ALTE SCHUETZENGILDE".** Z miasta piszą nam: W „Głosie Pomorskim" poruszono sprawę nieprzyjmowania obywateli Polaków do tutejszego Towarzystwa Strzeleckiego, które jeszcze dziś w Polsce nosi tytuł „Alte Schuetzengilde".

Po 1) Towarzystwo Strzeleckie w Grudziądzu zostało zatwierdzone przez królów polskich, stąd towarzystwo to było i być winno polskie.

2) Na co zostało Tow. Strzeleckie ongis założone? Na to, by przysporzyć grodowi jaknajdzielniejszych obrońców.

3) Strzelcy uczyli obywatelstwo, by nietylko władało bronią, ale także by celnie strzelało — dla tego strzelnica była szkołą dla wszystkich, którzy pragnęli się tej sztuki nauczyć czy w niej doskonalić.

4) Akta Towarzystwa Strzeleckiego są pierwotnie pisane po łacinie.

5) Towarzystwo Strzeleckie zostało przez Prusaków zniemczone i przeistoczone bezprawnie, więc z chwilą, gdy Polska zmartwychwstała, powinno to towarzystwo Strzeleckie swą starą polską przybrać nazwę.

6) Język polski winien być używany na zebraniach, przy spisaniu protokółu i korespondencja załatwiana być winna po polsku, przynajmnej o ile to dotyczy członków Polaków.

Co czyni zarząd „Alte Schuetzengilde"?

Na zebraniach mówią tylko po niemiecku, protokół piszą po niemiecku, i nawet z Polakami korespondują po niemiecku. Dalej pp. Niemcy-hakatyści nie życzą sobie swych obywateli Polaków jako członków, „n i e z n a j ą" ich, albo odkładają ich przyjęcie, spodziewając się jakiejś nadzwyczajnej zmiany. Czyżby czekali na powrót Wilhelma?

Owi panowie robią te trudności bezprawnie, bo prawo przystąpienia ma k a ż d y obywatel, o ile w pełni posiada obywatelstwo kraju naszego. Już z względu na obronę miasta winno Towarzystwo Strzeleckie przyjmować obywateli najszerszych warstw, by w Towarzystwie Strzeleckiem jak najwięcej było członków.

Możeby nasze władze administracyjne (p. Wojewoda pomorski) zajęły się naszym Towarzystwem Strzeleckiem w Grudziądzu. Boć to pewna, że następcą królów Polski jest dziś Rząd Polski, a organem wykonawczym p. Wojewoda pomorski. Może tych kilka słów wyprowadzi całą sprawę na właściwe tory. K.

—** **Z SOKOŁA.** W ub. poniedziałek odbyło się zebranie Komitetu Wyszkolenia Fizycznego naszego gniazda pod przewodnictwem kierownika wydziału gim. druha S. Dostatniego. Protokół pisał drh. J. Grzegorzewski.

Prace podzielono w następujący sposób: Zastępcą kierownika ćwiczni jest drh. Drzewuszewski. Oddziału młodzieży Deuter i Maćkowski. Młodzieży żeńskiej: drh. Maciejewski, jego zastępcą Zalewska. I. zastępcą drh. Cywiński, II. zastęp. Cichoracki. Piłki nożnej: drh. Krakowski, sekretarzem drh. Jan Grzegorzewski.

Ćwiczenia odbywają się w sali gimnazjum żeńskiego przy ul. Groblowej i to: dla młodzieży niżej lat 12 w wtorki od godz. pół do 5-tej do 7, dla młodzieży wyżej lat 12 w piątki o tej samej godzinie.

Dla drużyny w wtorki i piątki od godz. 7 i pół do 9 i pół. Dla młodzieży żeńskiej w czwartki od godz. pół 5 do 7. Dla druhen w czwartki od 7 i pół do 9 i pół.

Kto chce do drużyny piłki nożnej należeć, niechaj się zgłosi do kierownika tegoż oddziału dh. Krakowskiego.

Serdecznie można zachęcić wszystkich interesujących się wszelkim sportem by do Sokoła wstąpili. Zebranie plenarne Sokoła odbędzie się w środę dnia 8 lutego w lokalu p. Dominikowskiego o godz. 8. wieczorem.

—** **REHABILITACJĄ.** P. Jan Kruczkowski oskarżony o zdradę kraju wzgl. szpiegostwo na rzecz Niemiec — o czem donosiliśmy 18 sierpnia ub. roku — przez tutejszą Prokuraturę przy Sądzie Okręgowym został zrehabiltowany, ponieważ „wyniki podjętych dochodzeń nie dały dostatecznej podstawy do wniesienia oskarżenia publicznego."

Ruch towarzystw.

Zebranie plenarne Sokoła w środę 8 lutego o godz. 8 w lokalu p. Dominikowskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Ćwiczenia gimnastyczne (wszystkich oddziałów) z powodu reparacji ćwiczni w tym tygodniu się nie odbędą.

—** **CZŁONKINIOM „TOW. WYDZIAŁU MŁODYCH POLEK"** przypomniamy że w czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 7 w Bazarze odbędzie się wieczorek taneczny z różnemi urozmaiceniami.

Prosimy o zabranie kwitariuszy. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **TCZEW. (Aresztowanie przemytnika).** Przytrzymano tutaj dnia 3. 2. 22 r. trzech żydków z Warszawy, którzy zamierzali na drodze nielegalnej przekroczyć granicę do w. m. Gdańska, przyczem zaczepili pewnego chłopaka, który się wałęsał przy dworcu, aby im wskazał, gdzie się znajduje granica i ofiarowali mu za to 1000 marek.

(Dalsze okradanie wagonów.) Donosiliśmy o ujęciu szajki rabusiów, którzy okradali pociągi tranzytowe na torze Tczew-Starogard, a już znów dowiadujemy się o wielkiej kradzieży, popełnionej na dworcu towarowym w Zajączkowie tuż przy Tczewie. Skradziono dużo towarów wartościowych pomiędzy temi okradziono jeden wagon doszczętnie, w którym znajdowały się dary dla biednej ludności w Polsce, pochodzące z Ameryki. Policja jest na tropie zodziei.

—** **STAROGARD. (Wyroki sądowe).** Wyrokami I. Izby karnej sądu okręgowego w Starogardzie skazani zostali: Elsa Dobrick, służąca w Zblewie, pow. Starogard za kradzież na karę więzienia przez 3 miesiące. — Józef Kalkowski, czeladnik kowalski w Łapinie, pow. Kartuzy za przemytnictwo buhaja poza granicę państwa na karę więzienia przez 6 miesięcy. — Stefan Gołębiewski, robotnik leśny w Romiej, pow. Kartuzy, za ciężką kradzież na karę więzienia przez 8 miesięcy. — Rozalja Szymichowska, gospodyni w Goręczynie, pow. Kartuzy, za występek oporu zwierzchności na karę więzienia przez 2 miesiące — zaś wyrokami IV Izby karnej sądu okręgowego w Starogardzie z dnia 1 lutego 1922 skazany został:

Emil Klait, robotnik w Starym Barkoczynie pow. Kościerzyna za dowóz 22 funtów sacharyny, za przekupstwo urzędnika, za przemytnictwo pieniędzy poza granicę państwa i przebywanie w strefie nadgranicznej na łączną karę ciężkiego więzienia przez 1 rok i 1 miesiąc, na grzywnę 15 000 mk. i 10 000 mk., na konfiskatę 22 funtów sacharyny i kwotę 11 300 mk., obłożonych aresztem.

—** **PUCK. (Uroczysta rocznica przyjęcia zbliża się dla Pucka).** Dnia 10 lutego 1920 r. Puck powrócił do Polski. Dzień ten nie może przebrzmieć dlań bez echa. Rozumie to patrjotyczne obywatelstwo puckie. To też postanowiło łącznie z urzędnikami, wojskiem, szkołami i wszelkiemi polskiemi stowarzyszeniami uczcić dzień ten uroczyście. O godz. 11 odbędzie się msza św., gdzie będą reprezentowane wszystkie stany, poczem odbędzie się pochód ulicami miasta ze śpiewami i przemówieniami. Wieczorem o godz. 7 odbędzie się uroczysty „Wieczorek patrjotyczny" w lokalu Uniwersytetu żołnierskiego, którego obfity program wypełnią: słowo wstępne ks. prob. Fitkau'a, śpiewy solowe i chórowe, deklamacje dzieci szkolnych i wojskowych. Na zakończenie odegra wojskowe Kółko amatorskie obraz sceniczny ze współczesnej wojny „Do broni". Czysty dochód przeznacza komitet organizacyjny na zakup przyrządów gimnastycznych dla gniazda Sokolego w Pucku i na Uniwersytet żołnierski Dtwa Floty.

Z całej Polski.

—** **WŁOCŁAWEK. (Nieszczęśliwy wypadek.)** W ub. sobotę ks. prałat Korycki tak nieszczęśliwie upadł na chodniku, że złamał nogę w biodrze. Jest to skutek ślizgawicy, jaka od dłuższego czasu istnieje na chodnikach w naszem mieście. Dozorcy domów nawet nie poczuwają się do obowiązku posypywania chodników piaskiem.

—** **BRZESK. (Napad rabunkowy).** W ubiegłym tygodniu wracał z Ameryki do domu Jan Pawula z Pojawia pow. brzeski. wraz z kolegą nieznanego nazwiska, pochodzącym z Jadownik koło Brzeska. Przybywszy na stację w Biadelinach, obaj reemigranci najęli furmana, którego na stacji napotkali i odjechali do Jadownik, przyczem ułożyli się, że kolega z Jadownik odwiezie nazajutrz swoimi końmi Pawulę do Pojawia. Świadkiem tej umowy był furman. Zaledwie podróżni ujechali kilka kilometrów, spotkali na drodze konie z Jadownik, wysłane z domu po powracającego z Ameryki reemigranta. Wobec tego obydwaj towarzysze podróży odprawili woźnicę, najętego w Biadolinach a sami wsiedli na furę z Jadownik. Gdy na drugi dzień, stosownie do umowy, kolega z Jadownik odsyłał Pawulę do Pojawia, w lesie zastąpiło im drogę trzech bandytów, krzycząc: „Stój!" zatrzymali konie. W tej chwili jeden z reemigrantów dobył rewolweru i strzelił. Przerażeni dwaj bandyci zbiegli w las, zaś trzeci ciężko ranny, broczący krwią, upadł na ziemię. Rannego opryszka zabrali reemigranci na wóz i odwieźli do najbliższego posterunku policji państwowej w Słotwinie. Podczas śledztwa okazało się, że rannym bandytą jest syn wójta Rzepki z Biadolin, gospodarz na 27 morgach gruntu.

Rozmaitości.

✕ **Jakimi to siłaczami byli dawniej Polacy.** Kronika nasza przechowała nam liczne wiadomości o przodkach wielkiej siły fizycznej i niezwykłej wytrwałości. Wojciech Brudzyński, dworzanin królów Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I., sześciu mężów w całkowitych zbrojach na barkach swoich dźwigał, a siedząc na koniu, gdy schwycił się rękami belki w bramie wjazdowej, konia swego w górę nogami z ziemi unosił.

Król Zygmunt I łamał żelazne podkowy i zrywał postronki. Marcin Brzozowski z Brzozowa, ziemi Gostyńskiej, wziąwszy beczkę piwa, tańczył z nią swobodnie tak, jak gdyby jej wcale nie dźwigał. Znów niejaki Ściborz, herbu „Ostoja", rzekę Dunaj w pełnej zbroi swobodnie przepłynał. Dalej Teodor Lacki, sławny wojownik z czasów Stefana Batorego i Zygmunta III., słynął z wielkiej siły nietylko w Polsce, ale i zagranicą. Pewnego razu, bawiąc w Wenecji, chwycił wołu, który nia niego się rzucił, powalił go na ziemię i kark mu złamał. Każde drzewo, które tylko mógł dłońmi objąć, z ziemi z korzeniami wyrywał. August II dla wielkiej siły fizycznej dostał przydomek „Mocnego". Za jednym zamachem ścinał głowy bydlętom. Armatę podnosił jak pistolet. Augusta przewyższał siłą Marcin Cieński z Sieradzkiego. Gdy król raz zaprosił Cieńskiego do siebie i zapragnał widzieć dowody jego siły, on podane szyny pozakręcał na szyi dwom żołnierzom, stojącym na warcie. Król, chociaż posiadał wielką siłę, jednak nie mógł szyn rozkręcić. Wtedy Cieński rozwinał sztaby z łatwością.

PROFIL LUDENDORFFA.

Wkrótce ma się ukazać książka o Ludendorffie, zawsze jeszcze tak głośnym i na świeczniku stojącym, książka znakomitego publicysty Hansa Delbrücka, z której poseł Scheidemann przytoczył już w mowie parlamentarnej następującą charakterystykę generała:

„Ludendorff nie posiadał wystarczającej potęgi umysłu do rozwiązywania wielkich strategicznych zadań. Dzisiaj usiłuje on błędy swe ukryć za pomocą oczerniania swych współpracowników i swych żołnierzy. W październiku 1918 pułkownik Bauer, przybywszy do Berlina, żądał usunięcia Ludendorffa z naczelnego stanowiska, gdyż nerwy jego wypowiadają mu posłuszeństwo. Ludendorff — podkreśla Delbrück — był tym, który złamał krzyż pacierzowy monarchji. Pewna osobistość, stojąca blisko głównej komendy, wyraziła się na przełomie lat 1917 i 18 w te słowa: „Rządzi nami obłędem nawiedzony kadet".

Przez usta wybitnego tego historyka, który już dawniej pisał o Ludendorffie, a obecnie pogłębił swe studja i uchodzi za najwyższy autorytet, wypowiada sąd historja i można być pewnym, że portret tego generała, w tak wielkiej mierze odpowiedzialnego za losy Niemiec i wojny, przejdzie do potomności tak, jak go odmalował Hans Delbrück.

W sprawie daniny od handlu i przemysłu.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej (Wydział Samorządowy) komunikuje:

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, będące w posiadaniu osób fizycznych, opłacają daninę, której wysokość oblicza się zasadniczo przez pomnożenie podatków procederowego, wyszynkowego i od handlu domokrążnego, wymierzonych w roku 1920. Należność podatkową z tego roku przyjął ustawodawca dlatego za podstawę do obliczenia daniny, ponieważ w chwili uchwalenia Ustawy podatki od handlu i przemysłu na rok 1921 nie były jeszcze wszędzie wymierzone.

W czasie obrad nad Ustawą w komisji budżetowo-skarbowej Sejmu napotkało na szczególne trudności ustalenie mnożników, któreby zapewniały równomierne obciążenie handlu i przemysłu w poszczególnych trzech dzielnicach, mimo, że zasady opodatkowania w każdej dzielnicy są zupełnie odmienne. Ponieważ w b. dzielnicy rosyjskiej z różnych powodów było możliwem obliczenie daniny tylko według absolutnych stawek podatku patentowego, a dzielnica ta ma ponieść największy ciężar w postaci daniny, dlatego wypośrodkowanie mnożników dla pozostałych dzielnic mogło się tylko odbyć w zastosowaniu stawek podatkowych, obowiązanych w tych dzielnicach do stawek podatku patentowego i przy uwzględnieniu ustalonych dla niego mnożników.

Podatek patentowy wymierza się wprawdzie według zewnętrznych znamion przedsiębiorstw. Ale znamiona te mają być w każdym poszczególnym wypadku dowodem pewnej stopy dochodowości przedsiębiorstw, którą rosyjska ustawa o podatku przemysłowym ujmuje, o ile chodzi o przedsiębiorstwa handlowe, w pięć a o ile chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe w siedm kategorji. Wysokość przypuszczalnego zysku, jaka przy uwzględnieniu zewnętrznych znamion ma stanowić o przydzieleniu przedsiębiorstw do poszczególnych kategorji, wynika z dodatku do art. 448 wspomnianej Ustawy, co też potwierdzają jej motywy.

Ponieważ w myśl postanowień tego dodatku podatek patentowy wynosi 2½% od zysku, jednak w roku 1920 został dla przedsiębiorstw handlowych 15-krotnie, a dla przedsiębiorstw przemysłowych 8-krotnie podwyższony, ponieważ dalej podatek procederowy w b. dzielnicy pruskiej, wynoszący zasadniczo 1% od przychodu, pozostał po wojnie niezmieniony, dlatego na tej drodze było możliwem, przy uwzględnieniu finansowego efektu obydwóch podatków w latach 1913 i 1920 i mnożników ustalonych dla daniny według podatku patentowego, obliczyć dość dokładnie wysokość mnożników dla pruskiego podatku procederowego, któraby zapewniała naogół równomierne obciążenie handlu i przemysłu tak w b. dzielnicy pruskiej, jak rosyjskiej. Ze względu na to, że na podstawie podatku patentowego najwyższa kwota daniny wynosi 1 500 000 mk., podczas gdy przy stosowaniu odpowiednich mnożników kwota ta wynosiłaby w niektórych wypadkach ponad 50 mil. marek, było ograniczenie ciężaru daninowego do podanej sumy także w b. dzielnicy pruskiej koniecznem, czego się przedstawiciel tej dzielnicy w Rządzie, reprezentowanym w komisji sejmowej, stanowczo domagał.

Pociągnięcie przedsiębiorstw w b. dzielnicy pruskiej do opłacenia daniny według podatku wyszynkowego i od handlu domokrążnego, należy tem usprawiedliwić, że rosyjska ustawa zalicza wyszynki wyjątkowe do najwyższych kategorji podatku patentowego, a do kategorji piątej handel domokrążny, który w b. dzielnicy pruskiej jest opodatkowany według specjalnej ustawy.

Ustalając mnożniki dla podatku od przemysłu i handlu z r. 1920 mogła komisja budżetowo-skarbowa polegać na gotowych wymiarach i sporządzonych według nich, a przedłożonych komisji list podatkowych, także o ile chodzi o b. dzielnicę pruską. Wymiar daniny od płatników podatku procederowego z r. 1920 wypadł też dlatego tak, iż naogół nie wywołał sprzeciwu ze strony płatników.

Na największe trudności napotykało jednak ustalenie mnożników dla płatników podatku procederowego z r. 1921. Ponieważ wymiar tego podatku w chwili ustalenia Ustawy o daninie nie był jeszcze dokonany, dlatego komisja budżetowo-skarbowa mogła opierać się tylko na jego prawdopodobnych wynikach. Wychodziła ona przytem z porównania przypuszczalnej przeciętnej wysokości zysków i przedsiębiorstw w r. 1921 z zyskami w r. 1920. Obliczenia wahały się w tym kierunku między pięć a dziesięć, t. j., że zyski w roku 1921 w stosunku do roku 1920 oceniano nominalnie naogół w wysokości 5 do 10-krotniej. Aby Skarb Państwa w każdym razie nie był narażony na straty, przyjęto jako ogólną przeciętną 6-krotną wysokość zysków w roku 1921. W Ustawie znalazło to w ten sposób wyraz, iż dla płatników podatku procederowego zostały ustanowione mnożniki w wysokości szóstej części mnożników obowiązujących płatników podatku z roku 1920.

Mając jednak na uwadze, że także przy stosowaniu zniżonych mnożników ciężar daninowy mógłby się okazać w pewnych wypadkach za wielkim, przyjęła komisja budżetowo-skarbowa postanowienie, zawarte w art. 16 Ustawy, a opiewające, że na skutek odwołania płatników od obliczenia daniny Izba Skarbowa winna badać prawidłowość jego nietylko pod względem rachunkowym, ale też pod względem słuszności podstawy obliczenia, przyczem, jeśli wymiar podatku, na którym opiera się obliczenie daniny, dokonany był niesłusznie, to za podstawę wymiaru daniny powinna być wzięta kwota niewymierzonego, lecz przypadającego, t. j. niższego podatku. W myśl wyraźnych intencji komisji budżetowo-skarbowej należy stwierdzić, że pod pojęcie słuszności obliczenia podpadają w jaknajszerszem rozumieniu wszelkie okoliczności, które tak ze stanowiska sprawiedliwego obciążenia jednostki, jak z punktu widzenia dopuszczalnego ze względów ogólno-gospodarczych, społecznych i narodowych obarczenia przemysłu i handlu podatkami winny być wzięte w rachubę.

Jawna tendencja, zmierzająca do jaknajwiększej ochrony rodzimego handlu i przemysłu, wynika dalej z wysokości kontyngentu, przyznanego płatnikom z tych sfer wytwórczych, który, jak wiadomo, wynosi 15% sumy daniny w każdym okręgu wymiarowym, zatem, niewspółmiernie więcej niż dla płatników wszystkich innych kategorji. Sprawiedliwość rozdziału tego kontyngentu jest tem zapewniona, że decyzja w tym względzie należy nie do władz, lecz do czynnika obywatelskiego, t. j. wybranych przez reprezentacje samorządowe komisji obywatelskich.

Jak z powyższych wyjaśnień wynika, starał się ustawodawca ciężar daniny, przypadającej od handlu i przemysłu, ulżyć o ile możności i rozłożyć go jaknajsprawiedliwiej. Zarzut, że ustawa daninowa, w pospiechu jakoby skonstruowana, wykazuje obecnie wadliwe skutki i w praktyce jest źle stosowana, należy zatem stanowczo odeprzeć jako polegający na nieodcenianiu długotrwałej i nader starannej pracy Sejmu, w szczególności jego komisji budżetowo-skarbowej oraz czynników rządowych. Teoretycznie nie odpowiada zapewne opodatkowanie w formie nałożonej daniny wszelkim wymaganiom sprawiedliwości; czyniłyby to podatki dochodowe lub majątkowe. Podatki tego rodzaju obowiązują od roku 1920 w całej Polsce, a znaczenie ich dla budżetu Państwa, jest powszechnie znane. Jeżeli wpływy podatkowe musiały doznać podniesienia, a jeżeli nie miały być nałożone wysokie, a najmniej sprawiedliwe podatki pośrednie, w takim razie mogły być wyzyskane tylko bezpośrednie podatki przychodowe, na których danina w ogólności się opiera.

W rezultacie trzeba więc stwierdzić, że nie ujęcie Ustawy daninowej spowodowało, iż w księgach poboru obliczono przedsiębiorstwom, które dopiero za rok 1921 opłacają podatek, daninę w kwotach nadmiernie wysokich, a często wprost fantastycznych. Przyczyna złego tkwi gdzieindziej.

Ustawodawstwo o podatkach bezpośrednich, przejęte z czasów panowania pruskiego, nie uległo aż do końca ubiegłego roku żadnym zmianom. Według niego winny były być dwa najgłówniejsze z owych podatków, podatek dochodowy i procederowy, wymierzone na rok 1921 w czasie od października 1920 roku do marca 1921 r. Z niewyjaśnionych dotychczas dostatecznie powodów sporządził na początku ubiegłego roku urzędnik b. Departamentu Skarbu, po zaledwie dwumiesięcznym pobycie w b. dzielnicy pruskiej, projekt Ustawy, zmieniający wspomniane ustawodawstwo, i na tej podstawie zarządził wstrzymanie wymiaru podatków dochodowego i procederowego w całej dzielnicy. Skutki tego bezprawnego zarządzenia są nader fatalne, a odczuwa je ludność najprzód przy wymiarze daniny.

Ponieważ wymiar podatku procederowego (jakoteż dochodowego) po odrzuceniu wspomnianego projektu przez Sejm został rozpoczęty na jesieni ubiegłego roku, zatem z opóźnieniem o niemal cały rok, znalazły się władze w ostatnich miesiącach i znajdują się jeszcze obecnie w tem położeniu, iż mają opodatkować płatników na rok 1921 według ich przychodu względnie dochodu, osiągniętego w roku kalendarzowym wzgl. gospodarczym 1920. Jest zaś zjawiskiem, psychologicznie w pełni zrozumiałem, a spostrzeganem nietylko w b. dzielnicy pruskiej i nietylko w Polsce, że władze podatkowe są skłonne przyjąć przy opodatkowaniu za podstawę nie wysokość zysku wzgl. dochodu z właściwego okresu podatkowego, zatem w tym wypadku w r. 1920, lecz z czasów obecnych, więc np. obecny zysk miesięczny, obliczony w stosunku rocznym, a odpowiadający często zyskowi z całego roku 1920. Przytem trzeba jeszcze mieć na uwadze, że w ostatnich miesiącach władze wymiarowe, wobec znanego położenia Skarbu Państwa, ujawniały zrozumiałe dążenie do przysporzenia mu jaknajwiększych dochodów, co znalazło wyraz w ustalonych stawkach podatkowych. Wskutek tego został pociągnięty szereg przedsiębiorstw w roku 1921 do klasy i stawki podatku procederowego, do której zaliczono w roku 1920 największe przedsiębiorstwa, istniejące już oddawna. Wskutek tego też obliczono daninę przedsiębiorstwom powstałym w roku 1921 często w 10 do 20-krotnej wysokości, co przedsiębiorstwom tego samego rodzaju, opodatkowanym już w roku 1920.

O tym stanie rzeczy jest Ministerstwo już od dłuższego czasu dokładnie poinformowane, polegając na tygodniowych sprawozdaniach wszystkich (216) władz samorządowych, obliczających daninę w b. dzielnicy pruskiej. Władze te były sobie od pierwszej chwili świadome, że w bardzo licznych wypadkach wysokość podatku procederowego wymierzonego przez władze podatkowe, nie odpowiada słuszności, i że wskutek tego kwota daniny wypada nadmiernie wysoko. Niestety nie było Ministerstwo w możności, przychylić się do wniosku szeregu władz samorządowych w tej myśli, iżby władze te przy obliczaniu daniny przyjmowały za podstawę kwotę podatku według słuszności, a nie wedle wymiaru. Sprzeciwiałoby się to Ustawie; sprostowanie może nastąpić tylko w drodze odwołania lub na skutek prośby o ulgę. Wymiar daniny wypadł zresztą, o ile można teraz już ocenić, wskutek nadmiernego opodatkowania handlu i przemysłu tak wysoko, iż będzie możliwem uwzględnić wszelkie uzasadnione odwołania i prośby o ulgi bez uszczuplenia kontyngentu daniny, przewidzianego w b. dzielnicy pruskiej.

Wskutek opóźnienia wymiaru podatku procederowego na rok 1921, nie było można wnieść wszystkich płatników do ksiąg poboru daniny. Płatnicy ci zostaną zawiadomieni później w każdym wypadku pisemne o wysokości przypadającej od nich daniny. Będą oni wówczas mieli prawo odwołania się w ciągu 2 tygodni od dnia doręczenia zawiadomienia, podobnie jak płatnikom zapisanym do ksiąg poboru, wolno wnieść odwołanie aż do upływu 2 tygodni po terminie wyłożenia ksiąg poboru, t. j. aż do 25 lutego b. r. Zwraca się jednak uwagę, że wniesienie odwołania przeciwko wymiarowi daniny, obliczonej na podstawie podatku procederowego, nie zwalnia płatników od obowiązku rekursu przeciwko wymiarowi podatku samego, co należy uczynić w ciągu 4 tygodni od dnia doręczenia zawiadomienia z Wydziału Podatkowego.

Co dotyczy przedsiębiorstw, które w ubiegłym roku przeszły w posiadanie innej osoby, to Ministerstwo rozesłało w czasie sporządzenia ksiąg poboru do wszystkich władz następującą instrukcję:

„Przedsiębiorstwami nowopowstałemi w roku 1921, są przedsiębiorstwa, które poprzednio w roku 1920, wogóle jeszcze nie istniały, zatem nie przedsiębiorstwa, które w roku 1920 już istniały, ale wówczas były w posiadaniu innej osoby, niż w roku 1921 wzgl. w dniu weścia w życie Ustawy. Obecnemu właścicielowi wymierza się zatem daninę na podstawie podatku z roku 1920, który wprawdzie nie on, lecz jego poprzednik opłaca, nie zaś na podstawie podatku z roku 1921".

Do polecenia tego zastosowały się władze, obliczające daninę, o ile nie były przez władze, wymierzające podatek procederowy, mylnie informowane.

Całkiem podobnie, jak co do daniny, obliczonej według podatku procederowego przedstawia się sprawa względem daniny, obliczonej według podatków wyszynkowego i od handlu domokrążnego. Także płatników tych kategorji chronią odnośne przepisy Ustawy o daninie dostatecznie.

Spóźniony wymiar podatków bezpośrednich pociągnie niestety za sobą dalsze niemiłe następstwa dla ludności. W czasie bowiem, gdy przypadnie termin płatności daniny, będzie należało płacić w b. dzielnicy pruskiej również zaległe podatki bezpośrednie za rok 1921, a to razem z dodatkami samorządowemi, w ogólnej kwocie 4 miljardów marek. Kwota ta wypadłaby przy wczesnym wymiarze znacznie niżej, a mogłaby być w roku 1921 z łatwością ściągnięta, co uchroniłoby mianowicie samorząd dzielnicowy od nader krytycznego położenia finansowego, którem się obecnie wskutek niepobrania podatków w roku 1921 znajduje. Ponieważ zapotrzebowanie podatkowe w formie podatków bezpośrednich wraz z dodatkami samorządowemi na rok 1922 wyniesie przypuszczalnie dwa razy tyle, co w roku 1921, zatem wypada liczyć się w bieżącym roku z ciężarem podatkowym około 12 miljardów mk., co równa się mniejwięcej kontyngentowi daniny, obliczonemu dla b. dzielnicy pruskiej.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, jak Ministerstwo Skarbu, zdają sobie z wielkiej powagi położenia w pełni sprawę, a uczynią wszystko, aby ciężar podatkowy, spadający w tym roku na ludność w b. dzielnicy pruskiej, jak najwięcej ulżyć.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Oszczędności w skarbie polskim.** Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości:

W dalszej pracy, skierowanej ku odciążeniu skarbu państwa, zniesiono, począwszy od 1 stycznia 1922 r., udzielanie zaliczek, względnie pożyczek, na pokrycie deficytów administracyjnych związków samorządowych, kwoty powyższe w r. 1921 wynosiły okrągłe 2 320 000 000 mk. W miesiącu styczniu udzielono tylko jednej i ostatniej pożyczki dla m. Warszawy, a to celem wykończenia własnego systemu podatkowego, tak, że odtąd skarb państwa więcej żadnych wydatków z tego tytułu ponosić nie będzie.

Wojskowe zagraniczne placówki zostały bardzo znacznie zredukowane. Gdy bowiem 1 października 1921 r. ich stan wynosił 85 oficerów i urzędników, 1400 podoficerów i szeregowców i 32 siły pomocnicze, z dniem 1 lutego został zredukowany do 39 oficerów, 31 podoficerów i szeregowców i 3 siły pomocnicze, skład zaś cywilnych placówek zagranicznych (poselstwa, konsulaty) został zredukowany o 65 osób w poselstwach a w konsulatach o 147.

Na podstawie artykułu 2 ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki skarbowej zostaną zniesione z dniem 1 marca komitety węglowe, jako nieoparte ani na ustawie, ani na rozporządzeniu rady ministrów, wobec zaś postanowionego zniesienia sekwestru ropy netto i wszelkich jej przetworów zwinięcie urzędu naftowego jest kwestją najbliższej przyszłości.

— **Ile nas będzie kosztowała odbudowa.** Dyrektor krakowskiego okręgu robót publicznych, b. wiceminister inż. Dudek, w wywiadzie, wygłoszonym w piątek w krakowskiem tow. technicznem stwierdził, że prace techniczne, związane z pomiarami ziem polskich trwać będą lat 10, ze współudziałem 40 inżynierów rocznie, a koszta ich wyniosą 4 miliony marek w złocie. Prace kartograficzne pochłoną 60 lat pracy, przy udziale 300 geometrów rocznie, koszta zaś dosięgną sumy 100 miljonów marek w złocie. Budowa dróg lądowych i mostów trwać będzie lat 40 przy współudziale 300 inżynierów rocznie za 1 975 000 000 mk. w złocie. Regulacja rzek żeglownych i spławnych pochłonie 656 miljonów marek, wreszcie budowa sztucznych dróg wodnych kosztować będzie 756 miljonów marek. Wszystkie więc razem powyższe prace techniczne pochłonią 3 300 000 000 marek przedwojennych w złocie, ponad 1000 fachowych sił inżynierskich i mierniczych i 70 do 80 000 robotników rocznie. Wydatki te odpowiadają wydatkom przedwojennym, które łożyła Galicja w dziedzinie prac technicznych.

— **Rejestracja mienia.** W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie prezesa głównego urzędu likwidacyjnego, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewn., o przedłużeniu terminu składania zgłoszeń o zwrot mienia, wywiezionego do Rosji lub Ukrainy.

Na mocy tego rozporządzenia termin składania deklaracyj w sprawie rejestracji mienia, wywiezionego do Rosji lub Ukrainy przedłużony do 1 lutego 1922 r. przedłuża się jeszcze do dnia 15 marca 1922 r.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Najtańsze źródło zakupu

materjałów damskich i męskich

dla detalistów

Hurtownia bławatów

J. Andrzejewski

Poznań

ul. Wrocławska 38. Telefon 2662

Firma Simon Kottow. Grudziądz. zapisana w tuteszym rejestrze handlowym w oddziale A. pod nr. 585 ma być z urzędu skreślona. Celem wniesienia sprzeciwu wyznacza się czasokres 3 miesięcy.

Grudziądz, dnia 3 lutego 1922 r.
SĄD POWIATOWY.

Firma Józef Fabian Nachf. Grudziądz zapisana w tutejszym rejestrze handlowym w oddziale A. pod nr. 233 ma być z urzędu skreślona. Celem wniesienia sprzeciwu wyznacza się czasokres 3 miesięcy.

Grudziądz. dnia 3 lutego 1922 r.
SĄD POWIATOWY.

Wielka Licytacja.

Z powodu zamknięcia piekarni wielkiej sprzedam z polecenia własnego na miejscuw w Drogiej Łące w sobotę, 11-go bm. o godz. 10 przed poł. następujący żywy i martwy inwentarz:

1 kasztan (wałach), kary wałach, siwek wałach, wóz ciężarowy, 13-calowy wóz z pudłem, 22-calowy wóz z pudł., 5 kompl. uprzęży z olstrą (Hallter) i liną, 2 pary smyczy z łańcuchami, rozmaite przybory dla stajni, 12 desek do pieczenia, 5 koryt do mieszania ciasta, 2 stojaki gazowe, waga z ciężarkami, waga decymalna, prasa do ciasta, maszyna do wytrzepywania miechów, młynek do tarcia suchych bułek, blachy do ciasta i miski do tort, elektr. urządzenie świetlne i przewody, kilka tysięcy cegieł, kilka tysięcy wielk. i małych cegieł szamotowych, kilka tysięcy flisów dla pieców, części żelazne, kotły, drągi do wsuwania, miechy, 2-ręczne wagi itd.

publicznie za natychmiastową dostawą. Przed licytacją sprzedaży nie będzie, tylko w dzień licytacji od godz. 9 począwszy. Przedmioty są w dobrym stanie.

Paweł Steinborn,
licytator i taksator.
Grudziądz, Grobla Tuszewska 2.

Hotel Królewski Dwór

w środę, 8-go lutego br.

świeże kiszki i zupa, flaki.

Kolacja z świeżych kiszek

w hotelu Kellas nie odbędzie się w czwartek lecz dopiero

w piątek, 10-go lutego.

CZEKOLADKI WARSZAWSKIE

Wskutek korzystnego zakontraktowania codziennie świeżej dostawy a zatawając z małym niep s tarskim ys k em jesteśmy w możności dostarczenia prawdziwych czekoladek warszawskich, różnych pralinów, bonbonów, bryłantek i. t. d.

Z najlepszych materiałów gwarantowanej jakości po niebywale niskiej cenie.

po 3500 mk. za paczkę 2 kilową

bez innych dopłat za zaliczką wysyła pocztą

„KOTWICA I“

Warszawa, ul. Wspólna 19–10.

Poszukuje się na 1 kwietnia 22 roku

kowala gminnego

z własnemi narzędziami. Zgłoszenia piśmienne z dołączeniem odpisu świadectw przyjmuje **Schulz**, sołtys **Dusocin** p. grudziądzki

---

Drzewo do tarcia

wszelkiego rodzaju

przyjmuje tartak w Grudziądzu

ulica Rządowa

Madela & Lamparski tel. 450

Sprzedaż drzewa użytkowego.

Z lasów Sypniewskich na Pomorzu sprzedawać się będzie w środę 22 lutego 22 r. od godz. 12. w poł. w lokalu p. Wolffa w Sypniewie

c. 300 m³ bukowe blochy w pojedyńcz. losach,
c. 30 m³ sosnowe drzewo budulcowe,
c. 15 m³ olszowe blochy.

Odległość do stacji kolejowej Sypniewo 6 km. Wiadomości bliższej udziela

Urząd lasów w Sypniewie.

Otwarcie Hotelu „Pod Białym Orłem“

Telefon 5. **Wąbrzeźno** (Pomorze) Telefon 5.

(dawniej najstynniejszy Hotel na Pomorzu.)

Szan. Panom Podróżującym i przejezdnym podaję do wiadomości, iż po gruntownej renowacji otworzyłem nabyty świeżo od Niemca Hotel „Pod Białym Orłem“, położony w Rynku. Staraniem mojem będzie obsłużyć Szan. Gości jaknajlepszymi potrawami, a przytem ceny będą bardzo niskie. O łask poparcie prosi

Fr. Szumański.

Wszelkie ubikacje ogrzewane. Kąpiel w domu. Rzetelna obsługa.

Fabryka papierosów

„PATRIA“

Ganowicz & Wiekliński
Tow. Akcyjne Poznań

uwiadamia Szanownych Odbiorców, że

Hurtownia fabryczna

w Grudziądzu Grobla 50 tel. 507
Leon Krzywiński

dostarcza wszelkie nasze gatunki papierosów:

Nazir, Noblesse, Witold, Sefer Basza

z ustnikiem

Nazir, Otoman, Kiejstut, Kaira bez ustn.

po cenach fabrycznych z podwyższonemi rabatami

W TCZEWIE

zapisywać można

„GŁOS POMORSKI“

w księgarni wysyłkowej

Kopczyńskiego ul. Dworcowa

Polecą się książki-dzieła

które się wysyła za zaliczką pocztową.

SYPIALNIA

jasnodębowa, **kuchnia** kompl., jadalnia na sprzedaż. Ewentualnie tamże i mieszkanie do nabycia. Zgłoszenia pod nr 458 do Głosu Pom.

Poszukujemy

dwuch kotłów parow.

po 40—60 qmtr powierzchni ogrzewalnej i conajmniej 8 ctm. ciśnienia. Zgłoszenie prosimy skierować pod adresem **T. Pułkowski, Toruń, Słowackiego 27 II p.**

Bloczki Kasowe

7,5 11 cm. = numerow. od 1–100

Sztuka po 30 mk.



Od 100 szt. po 25 mk.

Ma stałe na składzie

Drukarnia Pomorska

Towarzystwo Akcyjne

Grudziądz. Telefon nr. 50 51.

Poszukuje się

dobrego fachowego cukiernika

Zgłoszenia pod nr. 370 do Gł. Pom.

Baczność!

Przodownik z 30—40 ludźmi poszukuje posady na mniejszym lub większym majątku. Zgłoszenia uprasza

Adam Skwara

Wielki Komorsk, pow. Świecki. Pomorze.

Potrzebna od 1. 3. 22

ELEWKA

zgłoszenia przyjmuje Dom **Wichulec** a Najmowo, Pomorze

Wyręczycielki

(Stütze) poszukuje

Hotel Pomorski w Chełmży.

Od 15. II. poszukuję **dziewczyny** umiejącej gotować oraz obeznanej z pracami domowemi. Miejsce stałe i dobre. 365

H. Hinczewska.
ul. Toruńska 10 I p.

Dziewczyna do posługi od zaraz potrzebna. Zgłoszenia na ul. Kościuszki 40 42 I p. na lewo

---

Ostrzegam każdego ażeby od mej córki Franciszki Bojanowskiej nic nie kupował, ani jej cośkolwiek pożyczał, bo ja za nic nie odpowiadam.

Jakób Bojanowski
Piaseewo.

Freblanka

do troiga dzieci 7, 5, 3½ letn. potrzebna od 1. 3. na wieś. Zgł. z dołącz. świadectw i podaniem wysok. pensji nadesłać do Gł. Pom. pod nr 367

Dziewczę

do posługi poszukuje

Richter.

Drogerja. ul. Stara 1[illegible].

Młoda inteligentna panna z praktyką biurową pisząca na maszynie **poszukuje POSADY** Of. do Gł. Pom. pod nr. 465

Młoda panienka poszukuje francuza lub francuzki celem uczenia języka francuskiego. Zgł. do Gł. Pom. pod nr. 432

Przyjmuję dzieci

do kompletu nauki przedszkolnej, łącznie z przygotowaniem do szkół (klasa wstępna i I) ul. Lipowa 34 m 11 II piętro wejście od podwórza z bramy na lewo

---

Krawcowa przyjmuje do szycia palta kostjumy, suknie tanio i dobrze. Koszarowa 20 w podw. lewa of. I ptr. **Kraśnicka.**

Kupię

łóżeczko i wózek

dz ecięcy. Zgłosz. Skotnicka, ul. Wenckiego 16

Tanio na sprzedaż:

elektr. lampa stołowa, 2 kosze do papieru, koń na biegunach, sanki wysokie, wszystko prawie nowe. Groblowa 44 I p.

Tanio na sprzedaż:

maszyna do szycia Singera), kocioł do bielizny łańcuchy do drzewa, winda, lon, narzędzia stolarskie w dobrym utrzymaniu, 1 para niklowanych łyżew (28), fotel, stolek, gazowa angielka i lampy gazowe Słowackiego 4, III lew.

Na sprzedaż

dobrze utrzymany

fortepian

dobry głos. za 125.000 mk. Zgł. do Gł. Pom. pod nr. 456.

Łóżko z materacami stół do sprzedania Plac Prawd[illegible]

Kupno

okazyjne!!

Dla amatorów

Złoty damski **zegarek** z brylantami i **pierścień** wężowy z brylantem i rubinem tanio na sprzedaż

Sienkiewicza 27 part. l.

Maszyna do szycia

na sprzedaż

Sobieskiego 14 III pr.

Kryty wóz (dorożka)

na 6 osób, osie patentowe, szkło szlifowane,

i jeden kremzer

na 9 osób w bardzo dobrym stanie, tanio do oddania. Bliższych wiadomości udziela się przy ul. Rządowej 34. telefon 450

Rapidol

znany środek przeciw kaszlowi i chrypce

Apteka pod Łabędziem

Jana Stenzla.

Grudziądz. Rynek 20.

Kupuję każdą ilość lin, konopnych lnu i konopi

Brzycki u p. Fresego, Poniatowskiego 7

---

2 wysoko cielne krowy i stadnik do chowu sprzeda Glazik, Michale pod Grudziądzem

---

2 psy

do sprzedania,

rasy wilczej

ulica Radzyńska 17/19

Urządzenie

na 3 pokoje

na sprzedaż

ewentl. można zaraz mieszkanie przejąć. Zgł. do Gł. Pom. pod nr. 457

Biuralistka poszukuje

umebl. pokoju

z używaniem kuchni, w pobliżu ul. Groblowej. Oferty pod S.S. do Głosu Pomorskiego